Rude jest piękne, czyli moda na ognistowłose

data aktualizacji: 2021.04.08 autor: Joanna Młynarczyk



Znajomi podpowiadają Ewie Pawlik, że do jej urody pasuje zielony kolor. Doradzają, by częściej zakładała zielone rzeczy. – Widzę, że rzeczywiście mi pasuje i dobrze się w nim czuję – mówi skierniewiczanka. (fot. Joanna Młynarczyk)

Ewa Pawlik przyznaje, że od dzieciństwa lubiła swoje rude włosy. Miała powodzenie u mężczyzn, a od kobiet słyszała komplementy dotyczące swojej urody. – Panie podkreślały, że mam piękne, niebieskie oczy, kiedy ludzie rudzi, zwykle mają oczy piwne albo niebieskie. Dziwiły się i dopytywały, czy na pewno jestem naturalną rudą – opowiada Ewa Pawlik.

Gen odpowiadający za rude włosy można odziedziczyć po rodzicach, którzy wcale nie byli „rudzielcami". Ale rodzice Ewy Pawlik nie potrafili powiedzieć, dlaczego jest inna.

– *Brat jest szatynem, rodzice też byli szatynami, nie potrafili mi powiedzieć, dlaczego ja jestem inna* – wspomina Ewa Pawlik. – *Żartowałam do mamy, że jestem dzieckiem listonosza* – śmieje się.

Z dzieciństwa skierniewiczanka przypomina sobie tylko przyjemne historie związane z jej rudymi włosami.

– *W podstawówce byłam w klasie jedyna rudowłosa, ale nie miałam kompleksów na tym punkcie ani*

żadnych problemów, nikt mi nie dokuczał. Miałam długie i gęste włosy, mama czesała mnie w warkocz, którego raczej wszyscy mi zazdrościli – opowiada.

Wspomina, że jako dziecko nie była z tych dziewczynek, co to lubią się stroić.

– Sukienka, pantofelek dla mnie nie były ważne. Raczej broiłam z moim o 5 lat starszym bratem i jego kolegami. Wychował nas serial „Czterej pancerni i pies", dlatego w zabawach dziecięcych zawsze upodabniałam się do rosyjskiej sanitariuszki, rudowłosej narzeczonej Janka, byłam Marusią Ogoniok – mówi Ewa Pawlik. *– Śmiałam się, bo to był biało-czarny serial, a wszyscy wiedzieli, że bohaterka jest rudowłosa* – wspomina.

Przyznaje też, że jako dziecko nie lubiła się czesać.

– Włosy po umyciu same się układały, więc nie przykładałam dużej wagi do fryzury. Nie musiałam ich kręcić, tak jak moje koleżanki, wystarczyło roztrzepać, wysuszyć i fryzura była gotowa. Ale mama nie lubiła, kiedy chodziłam roztrzepana, dlatego robiła mi warkocz. Ten trzymał się nawet kilka dni, aż do kolejnego mycia włosów – przyznaje.

Gdy dorastała, chciała przyciemnić sobie włosy, marzyła o kolorze kasztanowym, niestety z racji młodego wieku w rachubę nie wchodziły farby. Dopiero pod koniec podstawówki, w tajemnicy przed mamą, zrobiła sobie płukankę z orzecha włoskiego. Ponieważ eksperyment przyniósł oczekiwany efekt, powtarzała go kilkakrotnie.

Z czasów szkoły podstawowej wspomina jeszcze jedną historię.

– Byłam w ósmej klasie, kiedy postanowiłam radykalnie zmienić fryzurę. Poszłam do fryzjerki w moim bloku i powiedziałam, że chcę ściąć włosy. Skłamałam, że mama zgodziła się już na to. Po powrocie do domu, mama się wściekła, bo źle wyglądałam w krótkich włosach. Zresztą mi samej też się to nie podobało – opowiada.

Fryzjerka długi, rudy warkocz zachowała na pamiątkę.

Potem na studiach, Ewa niestety swój naturalny barwnik traciła. Dla podtrzymania koloru stosowała hennę, ale zaczęła też farbować włosy.

– Raz spróbowałam zmienić kolor i zrobiłam sobie pasemka z blondem, ale sama sobie się nie podobałam i każdy, kto mnie spotkał, też dziwnie mi się przyglądał – wspomina.

– Potem już nie eksperymentowałam, farbowałam się jednym rodzajem farby i tak jest do dziś. Swojego pigmentu już nie mam, a odrastające włosy są jakieś zielonkawe, jak u Ani z Zielonego Wzgórza – śmieje się Ewa Pawlik.

Fryzjerka ze Skierniewic Ewa Góraj przyznaje, że skierniewiczanki chętnie farbują się na rudo.

– Ten kolor nie wychodzi z mody, szczególnie na wiosnę rudy jest chętnie wybierany przez panie – mówi Ewa Góraj. *– A paleta odcieni jest szeroka, są osoby, którym pasuje stonowany rudy, innym podoba się bardziej wyrazisty, kasztanowy kolor. Ostatnio często łączony jest z innymi kolorami. Wiele kobiet, zdejmując jakiś kolor, w fazie przechodzenia otrzymuje rudy i bywa, że go zostawia jako docelowy, bo czuje się w nim bardzo dobrze* – przyznaje fryzjerka.

Źródło: https://eglos.pl/aktualnosci/item/38327-rude-jest-piekne-czyli-moda-na-ognistowlose